

BIULETYN PRASOWY

Konferencja prasowa w dniu 3 sierpnia 2011 roku.

W dniach 26 – 29 lipca 2011r. poseł Krzysztof Lipiec uczestniczył w 97 posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 27 lipca 2011r. poseł Krzysztof Lipiec zabrał głos w dyskusji nad omawianym przez Sejm projektem ustawy o zmianie ustawy o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych:

„Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Problem mieszkalnictwa to poważne wyzwanie dla każdej publicznej władzy, szczególnie dla polskiego rządu. Dzisiaj z zadowoleniem przyjmujemy tę ustawę, jednak trzeba mieć świadomość, że nie zaspokoi ona wszystkich potrzeb mieszkaniowych, szczególnie tych ludzi, którzy mają te potrzeby największe. Mam na myśli przede wszystkim tych, którzy starają się o mieszkania socjalne, tych, którzy nie mogą przeskoczyć kolejek, chcąc uzyskać mieszkanie komunalne. Rząd świadczy zbyt małą pomoc dla samorządów. To są bardzo poważne problemy. Samorządy często narzekają, że nie są w stanie ludziom pomóc z tego względu, że nie mają wsparcia ze strony rządu. Nie wiem, czy rząd ma świadomość tego, w jakich warunkach mieszkają ludzie: w namiotach w dużych miastach, w barakowozach. To nie są przesadne słowa, bo takie są fakty. Z wielkim ubolewaniem przyjmuję to, że rząd zrezygnował również z bardzo ważnego programu „Rodzina na swoim”. Chciałbym zapytać, kiedy rząd poważnie potraktuje problemy mieszkalnictwa ludzi, którzy najbardziej potrzebują wsparcia, najtrudniej jest im się odnaleźć w nowej rzeczywistości, bo pomoc socjalna również szwankuje. To są poważne wyzwania, poważne tematy, które warto w tej debacie poruszyć. Dziękuję bardzo”.

W dniu 28 lipca 2011r. poseł Krzysztof Lipiec zabrał głos w dyskusji nad omawianym przez Sejm Projektem ustawy o nadaniu nowej nazwy Uniwersytetowi Humanistyczno-Przyrodniczemu Jana Kochanowskiego w Kielcach:

„Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Społeczność województwa świętokrzyskiego z wielką radością wita inicjatywę przekształcenia uniwersytetu przymiotnikowego w uniwersytet klasyczny. To, że tak jest, że mieszkańcy województwa świętokrzyskiego z tego się radują, jest faktem. Dzisiaj na galerii sejmowej znajduje się liczna reprezentacja przedstawicieli tego województwa, gminy Mirzec. W trakcie tej debaty na sali obecni są sołtysi, radni, na czele z panem wójtem Markiem Kukielką. Pragnę również pokłonić się władzom uczelni. O uniwersytecie z prawdziwego zdarzenia myśleliśmy w Kielcach już dawno. Mówiono o tym w czasie strajków studenckich w 1981 r., podczas rozmów ze studentami krakowskiej akademii medycznej, którzy na ostatnim roku studiów uczyli się w ośrodku nauczania klinicznego w Kielcach. Myśleliśmy o uniwersytecie klasycznym z wydziałem lekarskim, dzisiaj prace nad tym zostały zapoczątkowane. Chciałbym zapytać pana ministra, czy kielecki uniwersytet może liczyć na zdecydowane wsparcie resortu nauki i szkolnictwa wyższego, aby mógł on nadal tak pięknie się rozwijać, jak do tej pory. Dziękuję bardzo”.

**W dniu 29 lipca 2011r. poseł Krzysztof Lipiec złożył na ręce Marszałka Sejmu interpelację skierowaną do Ministra Rozwoju Regionalnego w sprawie:
„Nieuzasadnionych działań samorządu województwa świętokrzyskiego w zakresie wydatkowania publicznych środków finansowych na osobistą promocję działacza partyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego”.**

Warszawa, dnia 29 lipca 2011r.

**Pani
Elżbieta Bieńkowska
Minister Rozwoju Regionalnego**

Interpelacja w sprawie: Nieuzasadnionych działań samorządu województwa świętokrzyskiego w zakresie wydatkowania publicznych środków finansowych na osobistą promocję działacza partyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Członkostwo naszego kraju w Unii Europejskiej oraz związane z tym bezpośrednio możliwości korzystania ze środków finansowych przekazanych z budżetu Unii na realizację wielu inwestycji niwelujących nasze opóźnienia w rozwoju cywilizacyjnym, to z całą pewnością ogromna korzyść i dla naszego państwa i – przede wszystkim – dla wszystkich mieszkańców naszego kraju. Wykorzystywanie możliwości, jakie w tym zakresie tworzone są przede wszystkim dla samorządów lokalnych to niewątpliwie ogromna szansa na rozwój przy realizacji takich inwestycji, które wprost wpływają na poprawę życia mieszkańców. Dzieje się tak pomimo wielu nieprzemyślanych działań obecnego rządu w zakresie dyskwalifikowania tych inwestycji, które już u swojego zarania dawały nadzieję na odrobienie wielu zapóźnień cywilizacyjnych przez najbiedniejsze regiony naszego kraju, do których niewątpliwie ciągle niestety należy także województwo świętokrzyskie.

Przy podziale środków finansowych pochodzących z budżetu Unii Europejskiej bardzo ważną rolę odgrywają samorządy województw, które odpowiadając za realizację Regionalnych Programów Operacyjnych przeprowadzają w tym zakresie niezbędne postępowania konkursowe i rozliczają bezpośrednich beneficjentów z wydatkowania przyznanych środków i realizacji dofinansowanych inwestycji. Z informacji, jakie w tym zakresie docierają do moich Biur Poselskich wiem, z jaką troską do wszystkich wynikających z tych procedur działań podchodzą samorządy lokalne korzystające z takiego właśnie dofinansowania przeprowadzanych inwestycji. Na szczególną uwagę zasługuje w tym miejscu sprawa promocji realizowanych inwestycji, do której samorządy lokalne przywiązują bardzo dużą wagę, nie tylko dlatego, że takie są wymogi stawiane im przy postępowaniu konkursowym, ale przede wszystkim dlatego, że lokalne społeczności muszą przecież wiedzieć o wszystkich korzyściach wynikających z naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Z tego właśnie powodu nagłośnione w ostatnim czasie działania samorządu województwa świętokrzyskiego, a szczególnie Marszałka Województwa Adama Jarubasa spotykają się z powszechną krytyką, ponieważ ich celowość pozostawia wiele do życzenia. Sprawa dotyczy planowanej przez samorząd wojewódzki akcji promocyjnej Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego, której „twarzą” ma być właśnie, wspomniany już wcześniej Marszałek Województwa Świętokrzyskiego Adam Jarubas. Ponieważ akcja ta zaplanowana została na okres od 1 sierpnia do końca bieżącego roku, trudno jest oprzeć się wrażeniu, że może to być bardzo przebiegły sposób prowadzenia kampanii wyborczej, ponieważ Adam Jarubas będzie otwierał listę wyborczą jednej z partii politycznych. Koszt rzeczony kampanii został określony na kwotę blisko 700 tys. złotych, a środki te mają pochodzić właśnie z

funduszy pomocowych Unii Europejskiej, z których finansuje się inwestycje Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego. Największą wątpliwość w tym zakresie budzi z całą pewnością czas, dlaczego dzieje się właśnie teraz? Dlaczego samorząd województwa świętokrzyskiego nie zajmował się dotychczas tak intensywną promocją Regionalnego Programu Operacyjnego, który realizowany jest przecież już od czterech lat? Czy w tym przypadku, dla samorządu województwa ważniejsze jest promowanie „twarzy” Marszałka Województwa od promowania poszczególnych inwestycji, którą prowadzą przecież cały czas bezpośredni beneficjenci otrzymujący dofinansowania? Właśnie takie wątpliwości stają się w ostatnim czasie niemal powszechne wśród wielu mieszkańców województwa świętokrzyskiego, a to z całą pewnością nie wpływa korzystnie na pozytywny odbiór korzyści naszego członkostwa w Unii Europejskiej.

W związku z opisaną sytuacją, proszę o udzielenie mi odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jakie obowiązki w zakresie promocji inwestycji realizowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego spoczywają na bezpośrednich beneficjentach (samorządach, firmach, instytucjach itp.) i czy obowiązki te w przypadku województwa świętokrzyskiego realizowane są w należyty sposób?
2. Czy opisana powyżej sprawa zaplanowanej przez samorząd województwa świętokrzyskiego akcji promocyjnej jest zgodna z obowiązującymi w tym zakresie procedurami oraz przepisami prawa, zarówno krajowego, jak i prawa Unii Europejskiej?
3. Jakie działania zamierza podjąć kierowane przez Panią Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, aby ograniczyć samowolę samorządu województwa świętokrzyskiego w beztroškim wydatkowaniu środków publicznych na osobistą promocję działacza partyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego?
4. Czy kierowane przez Panią Ministerstwo Rozwoju Regionalnego podejmowało już działania mające na celu ograniczenie podobnych praktyk w innych regionach naszego kraju?

Krzysztof Lipiec
Posel na Sejm RP

W dniu 1 sierpnia 2011r. Posel na Sejm RP Krzysztof Lipiec wziął w sesji Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego w Kielcach.

Podczas swojego wystąpienia w trakcie obrad sejmiku, poseł Krzysztof Lipiec zaapelował do radnych wojewódzkich oraz Zarządu Województwa Świętokrzyskiego o podjęcie inicjatywy zmierzającej do przeprowadzenia inwestycji modernizacji drogi wojewódzkiej nr 744, która przebiega przez powiat starachowicki, od drogi krajowej nr 42, przez miasto Starachowice i Gminę Mirzec do granicy z województwem mazowieckim. Zwracając się do obecnych na sesji sejmiku radnych wojewódzkich, poseł Krzysztof Lipiec powiedział m.in.: *„O podjęcie przez samorząd wojewódzki tej właśnie inicjatywy apelowałem już kilkakrotnie. Na moje ostatnie wystąpienie w tej sprawie otrzymałem pisemną odpowiedź od Pana Marszałka Kotowskiego. Z żalem muszę jednak stwierdzić, że odpowiedź ta nie była satysfakcjonująca ani dla mnie, ani tym bardziej dla mieszkańców powiatu starachowickiego, którzy ciągle podejmują inicjatywy zmierzające do skutecznego przebicia się z tą inicjatywą. Droga ta, na terenie naszego województwa jest w opłakanym stanie, co jest bardzo dokuczliwe nie tylko dla jej użytkowników, ale także tych, którzy mieszkają w jej pobliżu i muszą zmagać się na co dzień z ruchem ciężkich samochodów ciężarowych po zniszczonej drodze. Sytuacja w tej chwili wygląda tak, że zaczynają już pękać ściany domów sąsiadujących z drogą. Dotyczy to szczególnie mieszkańców Gminy Mirzec. Stan taki wydaje się o tyle niezrozumiały, że ta sama*

droga, kilka kilometrów dalej wygląda całkowicie inaczej. Samorząd województwa mazowieckiego mógł sobie z tym poradzić, a my nie? Bardzo proszę Państwa o poważne przyjrzenie się tej sprawie i podjęcie w tym zakresie stosownych działań.”

W dalszej części swojego wystąpienia, poseł Krzysztof Lipiec zwrócił także uwagę na podobny problem komunikacyjny w innej części naszego województwa. Chodzi mianowicie o apele mieszkańców Gminy Osiek w powiecie staszowski o budowę obwodnicy Osieka na drodze krajowej nr 79. „*Co prawda problem ten nie dotyczy bezpośrednio samorządu wojewódzkiego, ponieważ jest to droga krajowa, ale jestem przekonany, że naciski ze strony samorządu województwa i wszystkich Państwa jako radnych sejmiku na Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych przyniosą w końcu oczekiwane przez mieszkańców rezultaty. Przypomnę tylko w tym miejscu, że mieszkańcy Osieka już od bardzo wielu lat borykają się z uciążliwym dla nich problemem ciężkiego transportu samochodowego, który musi niestety przebiegać przez środek miejscowości. Jestem przekonany, że przy odrobinie dobrej woli z Państwa strony może się w końcu udać zaspokoić oczekiwania samorządowców i mieszkańców Osieka*” – powiedział poseł Krzysztof Lipiec.

Wydarzenia, komentarze, opinie...

1. Osób ubogich jest w Polsce tak samo dużo jak w roku 2000. Rodziny wielodzietne, renciści, niepełnosprawni, bezrobotni, ale też pracujący za niskie pensje – to grupy społeczne najbardziej zagrożone ubóstwem, które wskazuje najnowsze opracowanie Głównego Urzędu Statystycznego. Wynika z niego, że mimo wzrostu ogólnego poziomu życia w Polsce notowanego w ostatniej dekadzie, w skrajnym ubóstwie wciąż żyją setki tysięcy polskich rodzin – w sumie ponad 2,2 mln Polaków, w tym ponad 600 tys. dzieci. Ten wskaźnik ubóstwa może być zresztą zaniżony. Kilka lat temu ustawowe progi i kwoty na pomoc społeczną zostały zamrożone, a w tym czasie koszty utrzymania rosły. Dobrze obrazuje to przykład ponad 100 tys. najuboższych dzieci, które straciły w ciągu dwóch lat (2009 – 2010) prawo do ciepłej zupy i kanapki. Jak pisał „Głos Nauczycielski”, okazali się „za bogaci na kanapkę” serwowaną przez Ministerstwo Pracy w ramach programu „Pomoc państwa w dożywianiu”.

Komentarz Posła na Sejm RP Krzysztofa Lipca:

- Rząd Tuska nie interesuje się biednymi, bo oni nie są elektoratem Platformy. Ta ekipa wyznaje filozofię wysp dostatku, które mają promieniować na resztę kraju i na biedniejsze grupy społeczne. Ale nie promieniają. W efekcie najbiedniejsi otrzymują komunikat, że sami są sobie winni i sami powinni sobie pomóc. Przez cztery lata rządów Donald Tusk nigdy nie przedstawił planu pomocy najbiedniejszym. Dla niego oni po prostu nie istnieją.

- Od momentu zamrożenia progów socjalnych w 2006 r. do 2010 r. prawo do wsparcia socjalnego straciły 2 miliony osób, a liczba zasiłków rodzinnych na dzieci spadła niemal o połowę. Przyznaje to także GUS, pisząc w raporcie, że gdyby przyjąć wskaźnik urealniony wzrostem cen z 2006 r., to wskaźnik ubóstwa w 2010 r. wyniósłby nie 7,3 proc., lecz niemal 11 proc.

- W Polsce pogłębia się zjawisko wykluczenia. Rodziny bezrobotnych, niepełnosprawnych i wielodzietne są spychane w obszar biedy, z którego nie ma wyjścia, bo nie ma rządowych programów walki z tym zjawiskiem. Ustanowienie urzędu dla Bartosza Arłukowicza nie ma żadnego wpływu na wykluczenie, bo on zajmuje się drobiazgami. A najbardziej pokrzywdzone są dzieci. Według GUS, 12 proc. osób do lat 18 żyło w rodzinach ze sfery tzw. ustawowego ubóstwa. Według ekspertów, co piąte dziecko w Polsce żyje w sferze realnego ubóstwa. Te osoby bez pomocy państwa nie wydobędą się z biedy, czyli ich nie dotyczy konstytucyjna zasada równych szans.

- Istotny jest problem tzw. śmieciowych płac. To nie bezrobocie jest dziś największym problemem, lecz to, że ubóstwo dotyka coraz częściej rodzin, w których rodzice pracę mają, nawet oboje, ale są najniżej wynagradzani. Dotyczy to przede wszystkim osób na stanowiskach robotniczych, legitymujących się niskim poziomem wykształcenia. Aż 8 proc. rodzin, w których głównym dochodem była praca najemna na takim stanowisku, żyje w skrajnej biedzie.

- Sferę ubóstwa poszerzają też niekorzystne zmiany na rynku pracy. W pierwszym półroczu 2011 r. w urzędach pracy było tylko 403,5 tys. ofert zatrudnienia. To o 26 proc. mniej niż przed rokiem. W tym roku urzędy otrzymały tylko 3,2 mld zł na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu – o 54 proc. mniej niż przed rokiem. W związku z tym brakuje środków na tworzenie subsydiowanych miejsc pracy. Od stycznia do czerwca stworzono ich zaledwie 154,1 tys., podczas gdy przed rokiem 333,3 tys. Brak środków FP to nie jedyny powód mniejszej liczby ofert. Przyczyniła się do tego także zmiana prawa, według którego od początku roku pracodawca musi osobiście i na piśmie składać oferty zatrudnienia w urzędzie pracy. Ponadto słabnie koniunktura gospodarcza.

2. Tylko połowa Polaków, którzy chcą oddać swój głos w jesiennych wyborach, jest pewna na kogo zagłosuje - wynika z sondażu CBOS dla „Gazety Wyborczej”. Najbardziej zmobilizowany elektorat ma PiS - 69 proc. wyborców tego ugrupowania jest pewnych, że to właśnie na nie odda głos. Słabiej wypada PO z 56 proc. przekonanych zwolenników. Z dużych ugrupowań w tym zestawieniu zdecydowanie najsłabiej wypada SLD. Tylko co trzeci wyborca deklarujący sympatię dla tej partii jest pewien, że to właśnie na nią odda głos w październiku. Pomimo największej rzeszy silnie zadeklarowanych zwolenników, partia Jarosława Kaczyńskiego skupia na sobie też najwięcej niechęci. Aż 47 proc. osób deklarujących pójście do wyborów stwierdza, że swojego głosu na pewno nie odda na PiS. Lepiej na tym polu wypada PO, które ma tylko 21 zadeklarowanych przeciwników wśród wyborców. SLD budzi niechęć tylko u 17 proc. chcących głosować. W rankingu partii „zapasowych”, czyli takich na które oddalibyśmy drugi głos (gdyby było to możliwe), prowadzi zdecydowanie SLD. Na to ugrupowanie w drugiej kolejności zagłosowałoby 22 procent wyborców. Drugie jest PSL z wynikiem 12 proc. Trzecie PO z 9 proc. W tym zestawieniu zdecydowanie odstaje PiS z wynikiem 3 proc. Na SLD jako drugą partię, na którą mogliby oddać głos, wskazuje 32 proc. zwolenników PO. Odwrotną gotowość do oddania głosu na Platformę deklaruje 33 proc. wyborców SLD. Między tymi partiami może dojść przed wyborami do największych przepływów wyborców.

Komentarz Posła na Sejm RP Krzysztofa Lipca:

- Cel publikowania przez CBOS kolejnego badania „z zamrażarki” (w miesiąc po badaniu) jest prosty. Chce się m.in. zmobilizować elektorat Platformy do pójścia na wybory.

Powtarzając po raz kolejny, że wyborcy PO są znacznie mniej zdeterminowani niż głosujący na PiS, straszy się sukcesem partii Jarosława Kaczyńskiego, żeby zawiedzeni rządami Platformy jednak się przełamali.

- Konkluzje z badania mają przekonać wyborców, że PiS nie ma zdolności koalicyjnej, więc nawet jeśli wygra, nie będzie miało z kim stworzyć rządu. Natomiast bardzo lansowana jest koncepcja koalicji PO-SLD przez wyraźne podkreślanie, że dla elektoratów obu tych partii ta druga jest wariantem zapasowym. Czyli wyborcy obu ugrupowań bez problemu mają przełknąć taką właśnie koalicję.

- W omówieniu badania pada ostre stwierdzenie, że PiS nie ma szans poszerzenia swego żelaznego elektoratu, co jest kompletnym nadużyciem, bo z badań nic takiego nie wynika. Badanie mówi tylko tyle, że żelazny elektorat PO i SLD nie chce głosować na PiS, ale to nie znaczy, że nie zrobią tak niezdecydowani oraz rozczarowani rządami Platformy.

- Omówienie wyników badania sugeruje, że już przed wyborami wyborcy SLD przepłyną do PO (dla pozorów mówi się także o odwrotnym kierunku przepływu). Czyli sugeruje się elektoratowi Sojuszu, by nie marnował głosów i poparł silniejszego, czyli Platformę, skoro po wyborach i tak dojdzie do koalicji PO-SLD.

DOBRA STRONA POLITYKI

www.krzysztof-lipiec.pl